

# Józef Kądzielski

---

## Z dyskusji nad inteligencją : (wokół książki J. Chałasińskiego, "Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej")

---

Przegląd Socjologiczny / Sociological Review 13/2, 115-121

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# K O M U N I K A T Y I M A T E R I A Ł Y

JÓZEF KADZIELSKI

## Z DYSKUSJI NAD INTELIGENCJĄ

(Wokół książki J. Chałasińskiego, *Przeszłość i przyszłość inteligencji polskiej*)

Publikacja prof. J. Chałasińskiego stanowi zbiór ważniejszych rozpraw i artykułów autora na temat inteligencji drukowanych w dwóch okresach: w latach 1946—1947 oraz 1957—1958. Najdawniejszy tekst zawiera rozdział II stanowiący przedruk publikacji *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*, której rdzeń był treścią wykładu inauguracyjnego wygłoszonego przez autora na otwarcie pierwszego roku akademickiego 1945/1946 na Uniwersytecie Łódzkim. Najnowszy tekst stanowi rozdział pierwszy oparty na materiale odczytów wygłoszonych w klubach dyskusyjnych inteligencji.

Problem genealogii inteligencji, jej charakteru i społecznej roli pozostaje ciągle aktualny i nie mniej kontrowersyjny niż w roku 1946, kiedy *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej* oraz odczyty i artykuły prof. Chałasińskiego wywołały szeroką, trwającą miesiącami dyskusję (por. Renata Szwarcówna, *Dyskusja na temat inteligencji*, „Przegląd Socjologiczny”, t. IX, 1947).

Obecną dyskusję na temat odczytów i publikacji można podzielić na dwie fazy: pierwsza to wspomniana dyskusja w klubach dyskusyjnych W. K. W. ZSL i Krzywym Kole, której fragmenty opublikowane zostały na łamach „Orki”, i druga faza, związana z ukazaniem się omawianej publikacji na rynku księgarskim. Przypatrzmy się tym dwóm fazom dyskusji oraz występującym w nich problemom. Można ją z pewnymi zastrzeżeniami uznać za typową dla struktury płci i wieku repatriantów osiedlających się na Ziemiach Zachodnich w skali ogólnej.

Pierwsza faza dyskusji obejmowała problemy podniesione przez prof. Chałasińskiego w odczytach; dotyczyła ona teraźniejszości i przyszłości inteligencji polskiej, szczególnie nowej inteligencji, rekrutującej się z klasy robotniczej i chłopskiej. Problematyka odczytów i dyskusji koncentrowała się wokół pytań, czy nowa inteligencja jest klasowa i jaka ona będzie w przyszłości, jeżeli rozwój jej będzie postępował zgodnie z występującymi tendencjami. Zagadnienia podobne aktualne są nie tylko w Polsce, ale i w innych krajach socjalistycznych. W Związku Radzieckim wiążą się one wyraźnie z nową reformą szkolną, w Chinach z nową polityką zmierzającą do klasowego wychowania inteligencji poprzez pracę fizyczną. Publicyście „Polityki”, Jerzemu Bukowskiemu, w artykule pt. *Inteligencja a środowiska proletariackie* („Polityka”, 1958, nr 3/47) właśnie obserwacje z Chin nasunęły refleksje na temat deklasowania się inteligencji w Polsce oraz koncepcje akcji zapobiegającej temu procesowi.

Prof. Chałasiński w swoich odczytach również odpowiedział na powyższe pytania. W pierwszym rozdziale omawianej publikacji, stanowiącym podsumowanie myśli zawartych w odczytach, pisał on: „Produkcja inteligencji klasowej robotniczej i klasowej chłopskiej nie powiodła się u nas [...] bardzo istotnym czynnikiem tego niepowodzenia był nieatrakcyjny rodzaj kultury, który chciano uczynić podstawą tego procesu (J. Chałasiński, *Prze-*

*szłość i przyszłość inteligencji polskiej*, Warszawa 1958, s. 30—31). Nowa inteligencja „mimo swojego pochodzenia robotniczego i chłopskiego nie wykazuje silnej społecznej i duchowej łączności z macierzystymi środowiskami [...] Drugi rys nowej inteligencji, wiążący się z poprzednim, to jest społeczna, kulturowa jej bezkształtność. Ta inteligencja nie reprezentuje już szlacheckiego stylu kultury. Ale nie posiada jeszcze żadnego własnego stylu kultury” (*op. cit.*, s. 32—33). Dalej: „Rozbicie duchowe — brak duchowego przywództwa oto ogólny rys socjo-psychologiczny inteligencji w naszym kraju. Czy w tej sytuacji niewątpliwie przejściowej zarysowuje się jakiś zasadniczy kierunek konsolidacji tej inteligencji? Czy jest on klasowy? Nie ma symptomów na potwierdzenie takiego przypuszczenia” (*op. cit.*, s. 40). Dalej prof. Chałasiński pisze: „Ograniczając się [...] do świadomych dążeń społecznych i ideologicznych, nie odejdzie się chyba daleko od rzeczywistości, stwierdzając, że nurt świadomej ideologii klasowo chłopskiej i klasowo robotniczej jest wśród ogółu nowej inteligencji raczej słaby i nie rosnący na sile. Góruje nad nim zdecydowanie narodowy aspekt procesów ideologicznych wśród inteligencji” (*op. cit.*, s. 41). I dalej: „Klasowo-polityczna koncepcja inteligencji ludowej znalazła się w konflikcie z jej zadaniami fachowymi w społeczeństwie nowoczesnym. Pod względem zaś społeczno-kulturowym rola i autorytet inteligencji ludowej zależy od tego, o ile jest ona ogólnonarodowa a nie klasowa” (*op. cit.*, s. 41—42).

Dla uwypuklenia pewnych kwestii należy jeszcze przytoczyć dwa cytaty z odczytów prof. Chałasińskiego: „W procesach przeobrażeń nowoczesnego narodu zagadnienie inteligencji wysuwa się na czoło i występuje w nowym oświeceniu. Teoria, która ujmuje tę kwestię w koncepcji trójprzymierza — robotnicy, chłop i inteligencja pracująca — ma uzasadnienie w okresie przejściowym, którego długość trudno określić” (*op. cit.*, s. 42). „Rozwój społeczeństwa nowoczesnego idzie w kierunku zupełnej eliminacji dotychczasowych stanowo-klasowych rozgraniczeń: chłop, robotnik, inteligent. Ich miejsce zastępuje: technik przemysłowy, technik rolniczy (agrotechnik i zootechnik) oraz technik organizacji społecznej” (*op. cit.*, s. 38).

Widzimy z powyższych rozważań, że prof. Chałasiński proces deklasacji nowej inteligencji uznał za zjawisko naturalne, zgodne z tendencjami rozwoju społeczeństwa polskiego, które w przyszłości ma stać się społeczeństwem bezklasowym, społeczeństwem ludowym; proces ten zgodny jest również z ogólnymi tendencjami rozwoju nowoczesnych społeczeństw. Prof. Chałasiński formułując swój punkt widzenia na procesy zachodzące wśród nowej inteligencji nie miał, jak się wydaje, na myśli działaczy politycznych lecz inteligencję w jej masie, analizowaną na podstawie obserwacji przedstawicieli różnych środowisk, analizy publicystyki polskiej ostatnich lat i materiałów autobiograficznych drukowanych na łamach czasopism społeczno-literackich.

Jak do sformułowanych tez prof. Chałasińskiego ustosunkowali się dyskutanci przy W. K. W. ZSL, których wypowiedzi opublikowane zostały na łamach „Orki”? W sprawozdaniu zamieszczonym w „Orce” z tej dyskusji nadmieniono, że na czoło rozważań działaczy politycznych wysuwały się tezy, z których wynikały wnioski polityczne.

„A jednak klasowa” — taki był sens i taki tytuł nosi wypowiedź pos. Leona Lutyka („Orka”, 1958, nr 3/38). Cała wypowiedź pos. Lutyka obracała się w granicach alternatywy: inteligencja klasowa socjalistyczna albo klasowa burżuazyjna. Oto jego słowa: „Z szeregu zjawisk dowodzących burżuazyjnych nastawień w nowej polskiej inteligencji [...] profesor Chałasiński wyciąga pochopny wniosek, że wysiłki zmierzające do stworzenia klasowej inteligencji spaliły na panewce, a to, gdyby było prawdziwe, byłoby równoznaczne z zawaleniem się budowy socjalizmu w Polsce. Ale na szczęście tak nie jest. Wprawdzie

inteligencja w Polsce jeszcze nie jest w pełni socjalistyczna — nawet może ma więcej cech burżuazji niż świadomych nastawień socjalistycznych, lecz niewątpliwie ma dwa podstawowe warunki pozwalające określić ją jako klasową: pochodzenie w większości z klasy robotniczej i chłopskiej i ekonomiczne stosunki, w jakich się rozwija, socjalistyczne. Profesor Chałasiński na innym miejscu dowodzi sproletaryzowania inteligencji — to w zasadzie sprzyja określeniu świadomości klasowej. Jednak nastawienia emocjonalne znacznej części inteligencji i styl życia młodzieży inteligenckiej, które cechują znaczne opóźnienia w stosunku do socjalistycznych warunków ustrojowych, bierze prof. Chałasiński za trwałe cechy tej inteligencji i wyciąga z nich wnioski o klęsce budowy klasowej inteligencji”.

Pos. Lutyk przyjmuje twierdzenie, że nowa inteligencja nie jest obecnie klasowa, jeszcze klasowa, jak to formuluje, odrzuca natomiast stanowczo twierdzenie, że rola i autorytet inteligencji ludowej zależą od tego, o ile jest ona ogólnonarodowa, a nie klasowa. To stwierdzenie, jego zdaniem, wymagałoby udowodnienia ze strony prof. Chałasińskiego.

Również krytyczne w odniesieniu do tez prof. Chałasińskiego, chociaż sprzeczne z pewnymi poglądami pos. Lutyka, stanowisko zajął Jan Bialek w artykule pt. *O włączeniu na wysokie drzewo (Prof. J. Chałasińskiemu do zbioru biografii nietypowej)* drukowanym w „Orce” (1958, nr 11/41). Według tego autora także i w obecnym stadium nie można uznać nowej inteligencji za bezklasową. Proces awansu społecznego, jego zdaniem, nie odrywa inteligencji od klas, z których ona pochodzi. Konkluzja artykułu w odniesieniu do tego problemu zawiera się w następujących słowach: „Czy nadstawiam plecy pod ciężar losów całej mojej Ojczyzny? Nie. Oduczyłem się tego. To nie była odpowiedzialność za wszystko, lecz bezpłatne korzystanie z wszystkiego. Od kilku lat troszczę się o swoich kilka konkretnych spraw, które do mnie należą. Każdy za siebie i na swoim podwórku. Tak czynią moi drodzy Władziowie Iwaszkiewiczowie, Wiktorowie Kalety i wielce szanowny Józef Florczak, który aż na posłowanie do Sejmu poszedł. Czy czujemy się związani z klasami, z których wyszliśmy? A czy ten, który wlaź na wysokie drzewo, puści się pnia albo zejdzie na boczną gałąź? Chyba, że jest samobójcą. Rzeczywistych samobójców jest mało i nie należy ich żałować. Maniaków trzeba sprowadzać na ziemię”.

Częściowo próbował pogodzić dyskutantów z prof. Chałasińskim prof. St. Ignar, prezes N. K. W. ZSL, który zatrzymał się nad problemem zakresów pojęć klasa — lud — naród (*Klasa — lud — naród*, „Orka”, 1958, nr 7/37). Stwierdził on, że z punktu widzenia polityki prowadzonej przez ZSL nie może zgodzić się z pewnymi tezami referatu, jak np. dotyczącymi określenia „janczarów rewolucji”, ucieczki nowej inteligencji od zawodów produkcyjnych oraz zrywania z środowiskami macierzystymi. „Dzięki temu — pisał on — że inteligencja ta czuje się związana z klasą robotniczą i chłopską, dąży ona tak natarczywie do poprawy warunków produkcji życia materialnego i kulturalnego swojej klasy. Ta tendencja w warunkach październikowych bardzo mocno się uwidoczniła i wybuch inicjatywy ze strony inteligencji trzeba zapisać na jej dobro”.

Jakie stanowisko zajął prof. Ignar względem tezy naczelnej? Pisał on: „Czy inteligencja klasowa ma tendencje klasowe czy narodowe? Nie można przeciwstawiać sobie tych spraw. Prof. Chałasiński powiedział, że bezklasowy ideał narodu jest cechą inteligencji ludowej. Właśnie inteligencji ludowej. Prof. Chałasiński mówi, że ludowość inteligencji polega na tym, że jej ideałem jest naród, a nie klasa. Otóż ja tutaj widzę zbieżność naszych stanowisk w przeciwieństwie do pos. Lutyka, który, moim zdaniem, nie zauważył końcowej tezy prof. Chałasińskiego”.

„Co to znaczy, że dla inteligencji ludowej ideałem jest naród, a nie klasa? To znaczy, że klasa, którą reprezentuje, z której wyszła, z którą utrzymuje łączność (bo nie byłoby

ludowej inteligencji, gdyby oderwała się od ludu), powinna stanowić naród. Dwie klasy: robotnicza i chłopska, te dwie klasy nieantagonistyczne stają się narodem i inteligencja ludowa w pełni może być inteligencją ludową, gdy ideałem jest ideał narodu ludowego, socjalistycznego, który w nowoczesnych warunkach kształtuje swoje życie. Uważam, że ta teza prof. Chałasińskiego jest całkowicie do przyjęcia, bo zawiera w sobie dwa podstawowe elementy: ludowość i równocześnie ideę narodu”.

Całkowicie z tezami prof. Chałasińskiego zgodził się inny z dyskutantów, Jerzy Górzczyk, który w wypowiedzi swej pt. *Zaburzenia w cyrkulacji* („Orka”, 1958, nr 7/37) uzasadniał tezę naczelną w następujący sposób: „W obecnej dobie szybciej, aniżeli kiedykolwiek indziej, postępuje społeczne różnicowanie się klasy robotniczej i chłopskiej”, czyli jej podział na różne kategorie zawodowe. „Poza tym zróżnicowaniem się klasy robotniczej i chłopskiej, należy pamiętać, że z roku na rok postępuje coraz wyraźniejsze wyrównywanie się poziomów kulturalnych między klasami, przez co również zmniejsza się ostrość podziałów klasowych [...] Trzeba również mieć na uwadze, że inteligentki narybek tak pochodzenia chłopskiego, robotniczego, jak mieszczańskiego, kręci się w jednych i tych samych trybach aparatu państwowego. Toteż wydaje mi się, że dzisiejsza inteligencja z każdym rokiem będzie nabywać coraz bardziej zdrowych cech bezklasowych, a nie wracać do ostro zarysowanej klasowości”.

Na marginesie zasadniczego wątku dyskusji odnotować należy artykuł Heleny Hagemajer pt. *Inteligent ogólny czy wyspecjalizowany* („Orka”, 1958, nr 9/39). Zdaniem autorki inteligent w społeczeństwie przyszłości to nie ma być inteligent o wykształceniu ogólnym lecz o wykształceniu kierunkowym i zawodowym, jak inżynier, lekarz itp. Stanowisko to jest zgodne z tezą prof. Chałasińskiego o ewolucji inteligencji, która z kierowniczej warstwy narodu zamienia się obecnie w kategorie obejmujące specjalistów różnych dziedzin.

Zestawiając zarówno omówioną powyżej dyskusję z dyskusją, która toczyła się wokół „społecznej genealogii inteligencji” w latach 1946—1947, jak i same szkice prof. Chałasińskiego z pierwszego i drugiego okresu można stwierdzić wyraźne przesunięcie rozważań z płaszczyzny przeszłość — teraźniejszość na płaszczyznę teraźniejszość — przyszłość, przesunięcie punktu widzenia ciekawe niewątpliwie dla analizy teoretycznej i praktycznych wniosków. Ze stanowiskiem tym nie zgodził się pos. Lutyk, operujący alternatywą przeszłość—teraźniejszość, a prof. Ignar, który popatrzył na problem z punktu zasugerowanego przez prof. Chałasińskiego, nie zgodził się na przeciwstawienie idei klasy idei narodu.

Druga faza dyskusji wiąże się z ogłoszeniem przez prof. Chałasińskiego w „Kulturze i Społeczeństwie” artykułu pt. *Inteligencja i naród* (1958, nr 1) oraz z wydaniem całego omawianego zbioru szkiców.

Jerzy Wiatr na łamach „Polityki” w ogólnej recenzji kwartalnika „Kultura i Społeczeństwo” pt. *Publicystyka i socjologia* (1958, nr 26/70) analizował m. in. dwie rozprawy prof. Chałasińskiego: *Kryzys inteligencji postępowej* oraz *Inteligencja i naród*. Oceniając je pisał, że wyrażone w nich stanowisko „nie jest błahe. Jest to zarówno krytyka naszej (partii i rządu!) polityki, jak i program alternatywny. Nie inteligencja związana z ludem i służąca jego konkretnym interesom, m. in. również potrzebom jego władzy, lecz inteligencja ludowa w sensie bez — czy ponad-klasowym, ogólnonarodowym. Wraca tu rozgraniczenie, które Chałasiński przeprowadził dziesięć lat temu między «moralną ideą narodu» a «ekonomiczną zasadą klasy». Rozgraniczenie tego rodzaju uważa Wiatr za nieodpowiednie. W dalszych częściach artykułu krytykuje on tezę o kryzysie inteligencji postępowej sformułowaną w oparciu o wąską jego zdaniem podstawę materiałową oraz wskazuje na procesy zachodzące wśród inteligencji po Październiku, które przedstawił M. F. Rakowski

w trzech artykułach *Inteligencja polska* („Polityka”, 1958, nr 17/61), *Mity, iluzje i rzeczywistość* (tamże, 1958, nr 19/63) oraz *Inteligencja komunistyczna* (tamże, 1958, nr 20/64). Związek z socjalizmem, pisze Wiatr, to związek z klasą robotniczą, — czołową siłą narodu. Na stanowisku tym stanęła po Październiku zdecydowana większość inteligencji polskiej, dlatego nie można mówić o kryzysie inteligencji postępowej i odrywaniu się jej od klasy robotniczej. Na poparcie swego stanowiska J. Wiatr powołuje się jeszcze na badania nad studentami wyższych uczelni warszawskich, których większość wypowiedziała się za socjalizmem, co uważa on za argument przeczący tezie o bezklasowym charakterze współczesnej inteligencji polskiej. W polemice J. Wiatra krytyka twierdzeń prof. Chałasińskiego tyczących charakteru inteligencji splata się z supozycjami polemisty co do programu, którego dopatruje się on w pracach prof. Chałasińskiego na temat inteligencji.

Piotr Stefanowski w artykule pt. *Niedomówienia profesora Chałasińskiego* („Tygodnik Demokratyczny”, 1958, nr 45/355) zajmuje się kwestiami genealogii inteligencji i jej obecnego charakteru. Zaprzecza on, aby wpływy społecznych wzorów szlacheckich miały odgrywać rolę w kształtowaniu inteligencji polskiej w okresie międzywojennym. W konkluzji zajmuje się on sprawą oceny tez zawartych w rozprawie prof. Chałasińskiego o inteligencji, które sprowadza do kwestii, czy wyrażony w nich obraz inteligencji jest zadowalający z punktu widzenia realizacji programu politycznego i ideologicznego Stronnictwa Demokratycznego. Zadaje on pytanie: „Czy analiza dokonana przez prof. Chałasińskiego może stanowić podstawę dla współczesnego programu społeczno-politycznego inteligencji? Na to pytanie trzeba odpowiedzieć przecząco [...] W książce tej nie można znaleźć pozytywnego, twórczego programu dla inteligencji. Nic dziwnego, że z pierwszego rozdziału wieje lodowaty wprost pesymizm”.

Ostatni z artykułów polemicznych, pióra prof. Konstantego Grzybowskiego pt. *Polska inteligencja?* („Życie Literackie”, 1958, nr 45/355), kładzie nacisk na kryteria metodologiczne. Rozpoczyna się on od stwierdzenia, że prof. Chałasiński sam wskazuje w swej książce na hipotetyczny charakter swoich tez i to tez dotyczących zarówno inteligencji w minionym trzynastoleciu, jak i wcześniejszej. „Trzeba, jak sądzę — pisze autor — rozumieć książkę, w której ostatnio prof. Chałasiński zebrał szereg swoich prac na ten temat jako program badań, z wskazaniem węzłowych problemów i z określeniem celu politycznego tych badań: stworzenia takich warunków, które najbardziej ułatwią formowanie się inteligencji, adekwatnej dla przyszłego bezklasowego społeczeństwa. Jeśli zaś takie odczytanie celu rozpraw prof. Chałasińskiego jest słuszne — to, przy zgodności co do określenia celu, dyskusja na temat metod badawczych oraz na temat wysuniętych hipotez, wydaje się szczególnie wskazana”.

Jakiego rodzaju problemy dyskusyjne podejmuje prof. Grzybowski? Otóż nie godzi się on na „pominięcie wpływu aktualnej sytuacji klasowej na [...] dalszy rozwój” inteligencji przy jednoczesnym kładzeniu nacisku na jej tradycyjne powiązania społeczne i kulturalne. W dalszej części artykułu prof. Grzybowski zastanawia się nad tym „czy rzeczywiście nowa inteligencja nie wykazuje łączności z macierzystymi środowiskami?” Odpowiedź prof. Chałasińskiego na powyższe pytanie jest, zdaniem prof. Grzybowskiego, zgodna z prawdą ale „jednostronna”, wątpliwości nasuwają uogólnienia. W wyniku takiej „jednostronnej” analizy, pisze prof. Grzybowski, „otrzymujemy tylko obraz porażek, bez obrazu sukcesów”. A sukcesów było wiele w minionym okresie. Do sukcesów takich zalicza prof. Grzybowski wiązanie się w Październiku nowej inteligencji z robotnikami oraz zwiększenie się liczby inteligencji, co przyczyniło się do podniesienia ogólnego kulturalnego poziomu społeczeństwa i wykształcenia kadr fachowców. Wydaje się jednak, że w pew-

nych tych przykładach znajdujemy raczej dane potwierdzające stanowisko prof. Chałasińskiego niż tezy przeciwstawne.

Jak widać z przytoczonych wyżej cytatów J. Wiatra interesuje koncepcja inteligencji przedstawiona w rozprawach prof. Chałasińskiego z politycznego punktu widzenia. Dla Wiatra punktem wyjścia w krytyce koncepcji jest dotychczasowa polityka PZPR i rządu. Inny polemista, Piotr Stefanowski, wychodzi z założeń programowych SD, sformułowanych w latach 1948—1949. Z ich punktu widzenia twierdzi, że wszystkie historyczne analizy prof. Chałasińskiego mają schematyczny charakter i nie uwzględniają przemian, jakie zachodziły wśród inteligencji w okresie międzywojennym, w okresie wojny i okupacji oraz w pierwszych latach po wojnie. Odnosnie do nowej koncepcji inteligencji pisze on, że nie może ona stanowić punktu wyjścia dla działalności SD wśród inteligencji. Obydwaj polemisi, jak widzimy, przeciwstawiają zawartym w rozprawach prof. Chałasińskiego tezom o rzeczywistości, dotyczącym aktualnie występujących tendencji wśród nowej inteligencji, koncepcje programowe sformułowane na wiele lat przedtem. Inaczej postępuje prof. Grzybowski. Wszystkie tezy zawarte w rozprawach traktuje jako hipotezy do programu badań i przeciwstawia im pewne hipotezy konkurencyjne, oparte na własnych obserwacjach. Niektóre z nich, jak nadmieniono powyżej, nie są właściwie hipotezami konkurencyjnymi.

Dotychczas nie wspominaliśmy o dyskusji na temat inteligencji, jaka miała miejsce w redakcji „Nowych Dróg” po ukazaniu się wspomnianego artykułu prof. Chałasińskiego w „Kulturze i Społeczeństwie”. W dyskusji brało udział kilka osób: St. Żółkiewski, H. Gołański, Wł. Sokorski, Jerzy J. Wiatr i inni.

Prof. Żółkiewski całą swoją wypowiedź, którą rozpoczął dyskusję, poświęcił analizie rozprawy prof. Chałasińskiego. Zanegował w niej wartość dokumentów osobistych dla badania postaw i przeciwstawił im obserwację, która, jego zdaniem, „daje okazję formułowania sądów niewątpliwie bardziej pewnych, sprawdzalnych i obiektywnych”. Następnie mówił o tym, że inteligencja polska jest bardzo zróżnicowana społecznie i politycznie, a więc nie należy jej traktować jako jednolitej całości. W odniesieniu do zasadniczej tezy prof. Chałasińskiego o tendencjach występujących wśród nowej inteligencji mówił: „Nie idzie o to, czy całe środowisko inteligencji powojennej, zwłaszcza inteligencji nowej, czuje się w swojej świadomości częścią klasy robotniczej czy częścią pracującego chłopstwa [...] Ważne jest natomiast zagadnienie, czy zmienił się stosunek inteligencji naszej zarówno starego chowu, jak i nowego, zarówno tej nowej, pochodzącej z tradycyjnych środowisk inteligentkich, jak i tej nowej, pochodzącej z klasy robotniczej czy chłopstwa w pierwszym pokoleniu, do klasy robotniczej i chłopstwa, do historycznych dążeń i aspiracji klasy robotniczej i chłopstwa („Nowe Drogi”, 1958, nr 7, s. 91). Dalej prof. Żółkiewski mówił, że prof. Chałasiński w swojej analizie wzorów kulturalnych nowej inteligencji pisze, co pozostało w jej świadomości z tradycji, a nie czego już nie ma (tamże, s. 93). Mówił on, że na podstawie tych samych biografii, na których oparł swe rozważania prof. Chałasiński, doszedł dzięki innemu punktowi widzenia do przeciwstawnych wniosków dotyczących ujednoczenia się postaw i dążeń inteligencji oraz klasy robotniczej i chłopskiej. Po Październiku w zróżnicowanej społecznie inteligencji zachodziły różne procesy. „Z jednej strony to środowisko inteligentkie zbliżało się do polityki partii, do konkretnej, realizowanej w ciągu półtora roku polityki, która w istocie swej jest socjalistyczna, natomiast odsunęło się od ideologii socjalistycznej. Kredyt ideologii socjalistycznej, zwłaszcza interpretacja ostatecznego celu ruchu społecznego na rzecz sprawiedliwości, został w świadomości tej inteligencji zachwiany” (tamże, s. 95).

Dyskusja na temat inteligencji nie została bynajmniej zakończona; do wyjaśnienia pozostaje szereg problemów o charakterze metodologicznym i teoretycznym. Do najważ-

niejszych z nich należy podnoszony problem szerokich badań inteligencji przy pomocy różnych technik społecznych, aby badania nie były, jak sugerowano w dyskusji, jednostronne. Nie wyjaśniono kryteriów, według których należałoby przeprowadzać typologię postaw wśród inteligencji: czy ta typologia winna operować alternatywą klasy i narodu, czy też alternatywą: za socjalizmem i przeciwko socjalizmowi. Warto również zastanowić się w dyskusji nad problemem punktu wyjścia poszczególnych dyskutantów, aby dyskusja dotyczyła spraw merytorycznych, a nie formalnych. Oprócz różnic w poglądach prof. Chałasińskiego i innych osób istnieje między nimi wiele punktów zbieżnych, jak np. w ocenie przemian, jakie nastąpią w strukturze społeczeństwa polskiego pod wpływem zaczynającej się drugiej rewolucji przemysłowej, jak zmiany funkcji inteligencji w nowoczesnym społeczeństwie itp. Nad tymi wszystkimi sprawami należy rzeczowo dyskutować.

STEFANIA DZIĘCIELSKA

## PROBLEMY POLITYKI KULTURALNEJ W ŚWIETLE PUBLICYSTYKI

### 1. Zagadnienia związane z upowszechnieniem kultury

Szkic niniejszy stanowi próbę przedstawienia dyskusji o polityce kulturalnej toczonych w 1958 r. na łamach trzech tygodników społeczno-kulturalnych: „Polityki”, „Nowej Kultury” i „Przeglądu Kulturalnego”.

W wybranych tygodnikach znajdujemy 12 obszernych artykułów dyskusyjnych na tematy polityki kulturalnej. W dyskusji wzięło udział 8 autorów. Referowana dyskusja nie ma w zasadzie charakteru sporu toczonego przez zwolenników różnych koncepcji. Jest to raczej szereg uwag autorów zgodnych w poglądach na zasadnicze kierunki w realizowanej i planowanej polityce kulturalnej. Artykuły te nie wyczerpują wszystkich reprezentowanych w naszej publicystyce stanowisk, ale zdają się reprezentować stanowisko dominujące.

Dyskusja o polityce kulturalnej toczy się od lat i oczywiście nie zamyka się w trzech wybranych do analizy tygodnikach. Po roku 1955 dyskusja przybrała trochę inny charakter, przenosząc się z sfery dyskusji ideologicznych dotyczących kierunków w sztuce na zagadnienia metod i sposobów realizacji polityki kulturalnej. Następowo ciągle przesuwano się zainteresowań.

Obecnie punktem wyjścia dla rozważań nad zagadnieniami upowszechniania kultury stało się stwierdzenie zaniedbań powstałych w ubiegłym okresie administrowania kulturą.

Poprzednio, główną troską w polityce kulturalnej i jej programie upowszechniania kultury było organizowanie dużej ilości świetlic, zespołów amatorskich, premier teatralnych — z repertuaru twórców obozu socjalistycznego, filmów produkowanych w krajach demokracji ludowej. W tej metodzie upowszechniania kultury poza zainteresowaniem czynników kierujących leżały fakty, czy świetlice są wykorzystywane i w jakim celu, czy spektakle teatralne znajdują zainteresowanie publiczności, czy i w jaki sposób oddziaływa film. Takie metody upowszechniania kultury rzecz jasna były mało skuteczne powodując w przeszłości i częściowo nawet obecnie zjawisko charakteryzowane przez W. Sokorskiego w następujący sposób: „Nasz dostęp do społeczeństwa w sensie oddziaływania kulturalnego kurczy się, maleje, niemal zanika” (W. Sokorski, *O kilku aspektach niedyplomatycznie*, „Przegląd Kulturalny”, 1958, nr 25).